

Prof. Małgorzata Dąbrowa –Szeffler

Szanowni Państwo,

przedstawione projekty strategii a także wystąpienie Pana Senatora Celińskiego zawierają tak wiele tematów, że ja ograniczę się do jednego z nich, tj. do kwestii finansowania pomocy dla studentów, która w dotychczasowych debatach zajmuje mniej miejsca niż to zasługuje. Zanim jednak przejdę do tego tematu, chcę też nawiązać do jednej tezy Pana Senatora Celińskiego, a mianowicie, iż żeby wdrożyć jakąś koncepcję, potrzeba wielu studiów, analiz, konsultacji – dosłownie zacytuję: „dla prognozy skutków społecznych i finansowych, ale i dla uzyskania przyzwolenia”. Zdajemy sobie sprawę po tych prezentacjach, jak wielki trud, jak wiele pracy, analiz, badań zostało włożone przez oba zespoły, za co należy się im wielka wdzięczność środowiska akademickiego, które czekało na opracowanie strategii od 1990 roku. Mimo jednak tego ogromu analiz oraz przeprowadzonych konsultacji i debat, które jeszcze będą kontynuowane brakuje symulacji skutków społecznych i ekonomicznych. Uwaga ta w mniejszym stopniu odnosi się do długookresowych skutków proponowanych rozwiązań, bo zmieniająca się szybko rzeczywistość takie prognozy czyni mało realnymi i ich szansa sprawdzenia się jest niewielka. Brakuje jednak obliczeń skutków finansowych wdrożenia tych koncepcji. Sądzę, że takie analizy jeszcze się pojawią. Z punktu widzenia tego tematu, który chcę poruszyć – pomocy finansowej dla studentów, symulacja kosztów społecznych i finansowych stanowi kwestię istotną. Bez takich obliczeń trudno zająć zdecydowane stanowisko wobec zarysowanych koncepcji, chociaż są one bardzo ważne. Mogę się tylko odnieść do nich na podstawie znanej mi literatury i danych statystycznych.

Zdajemy sobie sprawę, że obecnie istniejący system pomocy finansowej dla studentów nie spełnia roli instrumentu wyrównywania szans w dostępie do edukacji na trzecim szczeblu. Taka teza (diagnoza) jest zresztą zawarta w obu projektach. Zasada wyrównywania szans ma znaczenie nie tylko polityczne i społeczne, kształtujące odczucia społeczne, ale spełnia też funkcję praktyczną tworzenia popytu na studia przez grupy niedoreprezentowane. Jest to szczególnie ważne w warunkach przewidywanego drastycznego zmniejszenia się liczby 18. i 19-latków do 2010 roku. Chodzi o to, aby przez zasadę wyrównywania szans włączyć do procesu edukacji na poziomie wyższym, osoby uczestniczące w tym procesie w małym stopniu tzn. wywodzące się z uboższych rodzin, czy też zamieszkujące tereny odległe od centrów edukacji, osoby niepełnosprawne ale też osoby starsze i pracujące. Z badań GUS i wielu socjologów i ekonomistów wynika, że faktycznie rodziny, w których są studenci (m. in. prof. Wittlin w raporcie cząstkowym to pokazuje) to są rodziny bogatsze. Istnieje więc

pewna „grupa rezerwowa”, która przy właściwym systemie pomocy finansowej mogłaby podjąć studia. Należą do niej także inne osoby mające utrudniony dostęp do kształcenia na poziomie wyższym, jak osoby niepełnosprawne (choć tu duży postęp został zrobiony), osoby zamieszkujące tereny odległe od centrów edukacyjnych itd.

Dlaczego system pomocy finansowej dla studentów nie spełnia roli instrumentu wyrównywania szans? Po pierwsze, ze względu na niski poziom finansowania budżetowego tej pomocy a po drugie – ze względu na nieadekwatną do tego celu strukturę.

Udział dotacji przeznaczonej na pomoc finansową dla studentów w łącznych dotacjach dla uczelni jest niski. Według danych OECD, w 1998 roku na 30 analizowanych krajów zajmowaliśmy pod względem publicznej pomocy finansowej dla studentów 23 miejsce, natomiast w roku 2004 miejsce 29, a w roku 2005 – miejsce ostatnie. Planowany poziom finansowania na następne dwa lata jest taki sam jak w ubiegłym roku – 1,5 mld zł, przy czym przewagę w nim mają stypendia. Rola kredytów jest bardzo ograniczona.

Koncepcje zawarte w projektach Strategii są godne rozważenia. W wielu punktach trafne, chociaż w gruncie rzeczy odmienne. Wybór jest właściwie trudny, ale propozycja zawarta w projekcie środowiskowym KRASP, nawiązuje do systemu funkcjonującego w Anglii od 2006 roku kredytu dostępnego dla wszystkich studentów, spłaty odłożonej w czasie aż do uzyskania pracy – ale nie tylko uzyskania pracy lecz określonego poziomu dochodu, od którego później ta spłata stanowi procent, więc jest to pewne opodatkowanie dochodu. Szkoda, że ta koncepcja nie została przedstawiona w sposób wyrazisty i oparta o wyliczenie kosztów obciążających budżet. W krajach OECD istnieją spójne systemy pomocy finansowej państwa dla studentów składające się ze stypendiów socjalnych często o charakterze celowym/ ukierunkowanym na grupy niedoreprezentowane i z kredytów (lub – rzadziej – jednego z tych elementów). Przykładem są tu 2 kraje o liberalnej gospodarce: Australia i Anglia. W większości krajów OECD istnieje równocześnie system opłat za studia. Taka jest właśnie koncepcja – w moim przynajmniej rozumieniu – propozycji KRASP-u, z którą należy się zgodzić, ponieważ kredyty powinny też stanowić formę pomocy. W tej chwili istniejący kredyt nie stanowi formy pomocy, ponieważ najubożsi nie korzystają z niego ze względu na brak gwarancji i zabezpieczeń i z roku na rok liczba umów kredytowych maleje a banki też są niezadowolone. Ta sytuacja wymaga na pewno zmian. Natomiast co do bonu edukacyjnego, uważam, że jest on całkowicie przeciwny zasadzie wyrównywania szans, ponieważ koszty kształcenia są zróżnicowane według kierunków kształcenia i typu uczelni a bon jednolitej wysokości (student musiałby dopłacać do studiów).

W projekcie Ernst & Young odnośnie kredytu proponuje się tylko niewielkie zmiany – w gruncie rzeczy pozostaje ten sam system, ale jeśli chodzi o stypendia, proponuje się zmianę proporcji między stypendiami w nauce i stypendiami socjalnymi. Ten kierunek należy uznać za prawidłowy w aktualnej sytuacji finansowej, chociaż można powiedzieć, że to jest zabieranie jednym, dawanie drugiem .

Bardzo ważną propozycją w tym projekcie jest przeniesienie rozdziału stypendiów – i nad tym warto się zastanowić – z uczelni do gmin, tzn. przy finansowaniu budżetowym gminy miałyby otrzymywać dotacje celowe na stypendia socjalne dla studentów. W każdym razie uczelnie – znam to z praktyki wielu dziekanów, którzy są obciążeni bardzo czasowo a także psychicznie decydowaniem o losach ludzi na podstawie papierów, które są im dostarczane. – mogłyby zająć się skuteczniejszą realizacją misji. Wydaje się, że propozycja ta jest godna uwagi, bo gminy lepiej znają sytuację studentów, którzy (ich rodziny) je zamieszkują. Podział dotacji na pomoc finansową i przyznawanie stypendiów można też powierzyć specjalnym agencjom (tak jak przewiduje się w projekcie KRASP agencję dla finansowania szkolnictwa wyższego).

W projektach Strategii nie podniesiono kwestii proporcji między udziałem pomocy zwrotnej i bezzwrotnej, charakteru kredytów. Temat pomocy finansowej dla studentów wymaga więc uzupełnienia z uwzględnieniem prognoz odnośnie zmian w wielkości finansowania budżetowego.

Dziękuję za uwagę.